

## Jerzy Szymon Gaj (1960-2019)

W poniedziałek 10 czerwca 2019 roku pożegnaliśmy Jerzego Szymona Gaja, nietuzinkowego artystę. Człowieka, który potrafił dosłownie z niczego zrobić dzieło sztuki.



Foto: Krzysztof Tęcza

Jerzy Gaj tworzył całe życie. Nie ograniczał się tylko do rzeźby. Namalował wiele obrazów, tworzył dzieła sztuki użytkowej. Znane są wystawy lasek będących połączeniem natury (gałęzie, korzenie) i biżuterii (różnego rodzaju kamienie). Bywając w jego pracowni miało się wrażenie, że jest to zbiór tzw. przydasi, zbiór rzeczy zbędnych, nikomu niepotrzebnych. On jednak nadawał im nową wartość. Gdy „wychodziły” z jego rąk przedstawiały coś wyjątkowego. Gdy szło się z nim przez las, on co chwilę przystawał i wyciągał z gąszczu jakieś korzenie czy przedziwnie powyginane gałęzie. Dla towarzyszących mu osób przedmioty te nie przedstawiały żadnej wartości. On jednak miał wizję. Już w tym momencie widział ostateczny kształt danej rzeczy, tym samym wiedział jak się za nią zabrać.

Dzieła Jerzego Gaja zdobią galerie i domy ludzi niemal na całym świecie. Sam mieszkając wiele lat za granicą tworzył na potrzeby rynku lokalnego. Część dzieł sprzedawał by przeżyć ale sporo dzieł po prostu rozdawał. Nie był przy tym człowiekiem skąpym. Potrafił w chwili uniesienia, w chwili, w której czyjeś uczynki przypadły mu do gustu czy po prostu gdy uznał, że dana osoba jest wyjątkowa, na poczekaniu podjąć decyzję i ofiarować mu jakąś swoją pracę.

Po powrocie do Polski Jerzy Gaj zakochał się w Karkonoszach. Stąd jego osiedlenie się w Karpaczu. Jak sam mówił Karkonosze tak mnie urzekły, że pozostanę tu do końca życia. I pozostał. Szkoda tylko że odszedł tak szybko. Pozostawił po sobie dziesiątki niedokończonych prac. W ostatnich dniach opowiadał nam o swoich planach, zarówno jeśli chodzi o twórczość, jak i o planach życiowych. Miał już na stałe osiąść w Karpaczu. Miał znaleźć tu swój dom. Niestety nie było mu dane.

Gdy dosłownie dzień przed śmiercią pomagaliśmy mu w przeprowadzce, oprowadzał nas po zamku w Czernej, miejscu w które włożył tak wiele miłości, że ślady jego ręki widać na każdym kroku. Podczas zwiedzania obiektu cieszył się z tego co tutaj zrobił, cieszył się także z faktu, że wreszcie osiadł w nowym miejscu, miejscu które pokochał bezgranicznie.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Przechodząc z nim komnaty zamkowe dosłownie czuliśmy to jego zauroczenie naturą, jego chęć poprawiania przemijającego piękna. Gdy podziwialiśmy architekturę kuchni pałacowej spotkało nas coś niesamowitego. Robiąc pamiątkowe zdjęcia nie zauważyłem, że jedno z nich jakby zassało Jerzego. Zauważyłem to dopiero po powrocie do domu. Dzisiaj można przyjąć, że był to jakiś znak mającego nastąpić przejścia Jerzego w inny wymiar.

Jerzy Szymon Gaj został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Karpaczu. W pogrzebie uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Po rejestracjach było widać, że wielu z nich mieszka daleko stąd. Ale nie jest to powód by po ich wyjeździe Jerzy został zapomniany. Jego dzieła możemy obejrzeć m. in. w tworzonej w podziemiach pałacu w Bukowcu galerii. Znajdują się tu jego ostatnie prace.

Tak naprawdę dopiero podczas pogrzebu, gdy wysłuchaliśmy wspomnień bliskich okazało się jakim naprawdę człowiekiem był Jerzy. Na co dzień nie zauważaliśmy jego dobroci, miłości, oddania i szczerości. Dopiero teraz widzimy, że Jerzy był osobą godną naśladowania. Dlatego kończąc to wspomnienie, mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że mimo, iż odszedł pozostanie na zawsze w sercach i myślach jego bliskich i znajomych.

Krzysztof Tęcza